



dr hab.

Bartłomiej Dobroczyński, prof. UJ

bartlomiej.dobroczyński@uj.edu.pl
www.psychologia.uj.edu.pl

INSTYTUT PSYCHOLOGII
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

INSTITUTE OF PSYCHOLOGY
JAGIELLONIAN UNIVERSITY

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ (CYKLU PUBLIKACJI) KONRADA KOŚNIKA PT.
„PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKIE KORZENIE POLSKIEJ MYŚLI PSYCHOLOGICZNEJ. REKONSTRUKCJA
HISTORYCZNA INDYGENICZNEGO STYLU MYŚLOWEGO DAWNYCH SŁOWIAN”

Recenzję zacznę od dłuższego cytatu, przydatnego, jak miemam, w kontekście pracy, o której wartości mam się wypowiedzieć. Pochodzi on z rozmowy Kurta Danziger – a więc autora, przywoływany przez Konrada Kośnika w rozprawie niejednokrotnie – z brytyjskim badaczem dziejów psychologii Adrianem C. Brockiem, opublikowanej w 2006 roku¹. Kiedy w dialogu badaczy pojawia się kwestia „starożytności kategorii oraz obiektów psychologicznych”, urodzony we Wrocławiu kanadyjski historyk powiada co następuje:

Zwykle zgadzam się z takimi osobami jak Roger Smith i Graham Richards, że historia psychologii ogranicza się do okresu, w którym psychologia wyraźnie wyłoniła się jako odrębna dziedzina nauki, i że mówienie o wcześniejszej historii psychologii jest niezwykle problematyczne. A jest ono niezwykle problematyczne, ponieważ, po pierwsze, samo pojęcie „psychologiczności” jest historycznie bardzo nową kategorią. Termin ten nie był używany we współczesnym znaczeniu, w sposób, który rozumielibyśmy jako psychologiczny, aż do XVIII wieku. W niektórych krajach był używany dopiero w XIX wieku. Zatem mówienie, powiedzmy, o psychologii w ujęciu Platona czy Arystotelesa już jest problematyczne. Niemniej jednak pozostaje kwestia, czy istnieje jakiś sens w tym, że współczesna psychologia miała jakąś prehistorię. Nic historycznego nigdy nie powstaje przecież z niczego. To pozostawia otwarte pytanie: „Jaki był grunt, z którego wyrosło to kwintesencjonalnie nowoczesne pojęcie?”²

W dalszej części rozmowy Danziger przywołuje pojęcie „genealogii” (w znaczeniu nadanym przez Nietzschego i Foucaulta) oraz „biografii” obiektów psychologicznych, w celu pokazania, że te same pojęcia np. inteligencja mimo pozostania nazwy, której używamy do dzisiaj, w przeszłości znaczyły coś całkiem innego, niż współcześnie. Wręcz ironizuje, zapytując: „Czym była ‘boska inteligencja’ w dawnych czasach? Podejrzewam, że nie czymś mierzonym za pomocą testu ‘papier i ołówek’”³.

Cytat ten wydaje mi się dobrym wprowadzeniem do refleksji nad rozbudowaną, wręcz epicką rozprawą doktorską Konrada Kośnika, która ma formę cyklu ośmiu publikacji (jedna z nich jest opublikowaną monografią!), a poświęcona jest rekonstrukcji, analizie i dyskusji lokalnych (słowiańskich), przednaukowych przejawów myśli psychologicznej. Autor postawił przed sobą dwa nader ambitne cele. Po pierwsze, odtworzenie myśli psychologicznej obecnej w systemie przekonań dawnych, przedchrześcijańskich Słowian na podstawie źródeł i analiz historyczno-archeologicznych, religioznawczych oraz

¹ Brock, A.C. (2006). Rediscovering the history of psychology: Interview with Kurt Danziger. *History of Psychology*, 9(1), 1–16. <https://doi.org/10.1037/1093-4510.9.1.1>

² Tamże, s. 12

³ Tamże, s. 13.



etnograficznych. Owa rekonstrukcja polega na wyszukiwaniu analogii do treści znanych z bardziej współczesnej myśli psychologicznej i pytaniu „jak Słowianie odpowiedzieliby na pytania dzisiejszych psychologów?” – co oczywiście odsyła do cytatu z Danzigerskiego przywołanego na wstępie. Drugim, nie mniej ważnym zadaniem, miałyby być konstrukcja perspektywy teoretyczno-metodologicznej, a może nawet i meta-teoretycznej, służącej badaniu lokalnej myśli psychologicznej również w innych kontekstach, możliwej do zastosowania także poza Słowianami, w tym do późniejszej polskiej psychologii i myśli psychologicznej.

Autor wychodzi od trafnej diagnozy, że istniejące podręczniki historii psychologii w przeważającej mierze traktują rozwój dyscypliny nazbyt uniwersalistycznie, sugerując istnienie liniowego postępu, zachodzącego głównie w nurcie niemiecko-amerykańskim, przez co pomijają lokalne różnice i konteksty. Dodatkowo wskazuje, że choć w Polsce istnieją opracowania historii polskiej myśli psychologicznej głównie od XIX/XX wieku, to jednak mamy do czynienia ze znaczącym brakiem opracowań dotyczących okresów wcześniejszych, tym bardziej przedchrześcijańskich i przedpolskich korzeni. Podstawę teoriopoznawczą projektu stanowią: koncepcja kolektywów i stylów myślowych Ludwika Flecka, psychologia krytyczna oraz psychologia indygeniczna, a także perspektywy historiograficzne rozwijane w ramach historii myśli psychologicznej i nowej historii psychologii (m.in. Ryszard Stachowski, przywołany przed chwilą Kurt Danziger, Laurel Furumoto). Na tym tle autor rekonstruuje wybrane elementy słowiańskiego systemu przekonań jako źródła lokalnej wiedzy psychologicznej, prezentując religię jako system poznawczy, bestiariusz/demonologię jako narzędzie regulacji emocji i norm, pojęcie duszy jako centralną kategorię opisu zjawisk wewnętrznych, stadialny model rozwoju człowieka rekonstruowany na podstawie rytuałów przejścia, a także ujęcie seksualności i płodności jako elementy porządku naturalno-sakralnego. Ważnym elementem cyklu jest również próba zastosowania narzędzi indygenicznnych do analizy polskiej akademickiej myśli psychologicznej poprzez diachroniczne porównanie języka psychologii w różnych okresach. Autoreferat jednoznacznie wskazuje, że choć dysertacja oparta jest na cyklu publikacji, to jednak stanowi jednolity, rozbudowany i uporządkowany program badawczy.

Istotnym elementem wymagającym odnotowania w recenzji jest struktura autorstwa cyklu: w kilku kluczowych publikacjach wchodzących w skład rozprawy doktorant występuje jako współautor, nie zaś jako pierwszy autor. W formule doktoratu publikacyjnego nie stanowi to samo w sobie wady merytorycznej, o ile wkład doktoranta w koncepcję projektu, dobór i analizę materiału, konstrukcję narzędzi interpretacyjnych oraz redakcję tekstów jest jednoznacznie wykazany (w oświadczeniach współautorów). W omawianym przypadku na korzyść doktoranta przemawia to, że cały przedstawiony cykl posiada czytelną logikę badawczą opisaną w autoreferacie, a jego fundament stanowią również publikacje jedno autorskie oraz fakt wyraźnego wyznaczenia udziału w publikacjach współautorskich, który pokazuje, że wkład Konrada Kośnika wynosi w publikacjach tego typu 50% (monografia),



dwa razy 75%, dwa razy 80% i raz 90% – co wydaje się ostatecznie rozstrzygać wszelkie kwestie sporne w tym zakresie.

Przystępując do meritum, nie sposób pominąć faktu, że tak rozbudowana, wielowątkowa oraz szczegółowa rozprawa jest niesłychanie kłopotliwa do rzetelnego zaopiniowania, wymaga bowiem ustosunkowania się do ogromnej liczby elementów składowych, co z kolei trudne jest bez ich przywołania, *ergo* streszczenia – i w efekcie rozbudowania recenzji do nieprzyzwoitych wręcz rozmiarów. W nowych standardach PAN-owskich dotyczących recenzji doktoratów-monografii (a przypomnę, że w ramach dysertacji przedstawionej przez pana Kośnika monografia stanowi jedną z ośmiu składowych!) zawarta jest zaś wyraźna sugestia, że powinna ona precyzyjnie odnosić się do różnych elementów pracy, ale jej nie streszczać:

„Zmorą” są recenzje, które – w istocie – są jedynie ich mniej lub bardziej rozbudowanymi streszczeniami. Dodane uwagi recenzenta giną w cieniu streszczenia. Streszczenie pracy nie jest ani istotnym, ani niezbędnym elementem recenzji. Jeśli w recenzji znajdują się elementy streszczenia, to jedynie w minimalnym zakresie, umożliwiającym przedstawienie argumentacji recenzenta⁴.

W tej sytuacji trudno zdecydować się czy bardziej wartościowe i użyteczne będzie raczej skupienie się na całości projektu i odpowiedzi na trzy kluczowe pytania stawiane przez Radę Doskonałości Naukowej⁵ w kontekście rozprawy doktorskiej czy też zagłębienie w meandry kolejnych rozumowań i podejmowanie z nimi mniej lub bardziej szczegółowej dyskusji. W podjęciu decyzji pomógł mi fakt, że w żadnym razie nie jestem ekspertem od słowiańszczyzny i zdecydowanie trudno byłoby mi ocenić bardziej szczegółowe wątki doktoratu z nią powiązane. Po dogłębnym namyśle wybrałem drogę pośrednią, w której skupię się na kwestiach metodologicznych i metateoretycznych, i w tym zakresie ustosunkuję się krytycznie do poszczególnych składowych dysertacji, albo dokonując ich pobieżnych streszczeń, albo szkicowo informując o czym traktują, a następnie przejdę do całościowego podsumowania i sformułowania ostatecznej konkluzji.

Publikacja pierwsza „Religia jako system poznawczy. Eksplanacyjna rola religii Słowian”, jest próbą pokazania, że religia w epoce przednaukowej działała jak system wyjaśniania świata: nadawała sens, porządkowała doświadczenie, redukowała niepewność. Autor szuka schematów interpretacyjnych i przyczynowo skutkowych (personalizacja sił natury, wykrywanie sprawstwa bytów intencjonalnych, moralizacja przyczynowości, sprzęgnięcie metafizyki z normami społecznymi). Analiza obejmuje kosmologię, panteon i bestiariusz,

⁴ STANDARDY_KP_PAN_doktorat_jako_monografia, s. 13.

⁵ Wedle zawartych tam wskazówek, poprawnie sformułowana recenzja powinna zawierać ocenę wraz z uzasadnieniem wyłącznie trzech aspektów dysertacji, a mianowicie czy rozprawa doktorska prezentuje 1. ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora w określonej dyscyplinie 2. wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia przez nią pracy naukowej oraz 3. stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. RDN (2022). *Recenzje w postępowaniach o awans naukowy. poradnik*. Bmw.



przy czym najważniejszy wydaje się bestiariusz, bo dotyczy zjawisk „wewnętrznych” i społecznej oceny odchyleń od tzw. normy. Autor stawia tezę, że system wierzeń może być traktowany jako lokalny „styl myślowy” i źródło danych o tym, jak wspólnota rozumiała psychikę.

Nasuujące się pytania dotyczą tego co jest opisem funkcji religii w ogóle, a co jej specyfiką słowiańską, dalej, czy generalizujące potraktowanie religii jako redukcji lęku, nie odbywa się kosztem historycznej (i lokalnej) swoistości oraz czy psychopatologiczna perspektywa w spojrzeniu na normatywno-aksjologiczne funkcje bestiariusza nie stanowi pewnego rodzaju nadinterpretacji (chodzi mi o to czy kategorie normatywne i moralne można zrównywać z kategoriami klinicznymi).

Publikacja kolejna „Znaczenie funkcjonalne słowiańskiego bestiariusza” rozwija wątek demonologii jako narzędzia regulacji psychicznej i społecznej. Kluczowa jest analiza strachu w dwóch ujęciach: (a) demony jako źródło strachu; (b) demony jako mechanizm ograniczania realnych zagrożeń i redukcji niepewności (świat staje się „przewidywalny”). Pojawia się interpretacja „słowiańskiego stoicyzmu”: obraz świata jako jednocześnie sprawiedliwego i przypadkowego, zdeterminowanego i niesprzyjającego.

W porównaniu z poprzednim artykułem następuje tu przesunięcie od ogólnej tezy o religii do operacjonalizacji funkcji elementów systemu wierzeń. Nasuwające się pytania dotyczą tego, czy „stoicyzm słowiański”, choć to efektowna hipoteza, nie ma jednak charakteru syntetycznej interpretacji, potencjalnie podatnej na selekcję przykładów oraz czy funkcjonalizm nie stanowi swego rodzaju uniwersalnego „wytrychu” (każdy element da się uzasadnić adaptacyjnie), jeśli nie ma kontrprzykładów i rygorystycznych kryteriów.

W trzeciej publikacji „Religion as an invaluable source of psychological knowledge: Indigenous Slavic psychology of religion” pojawia się pierwsze pełne osadzenie projektu w obszarze na styku indygenicznej psychologii oraz psychologii religii. Centralnym obiektem analizy staje się tu słowiańskie pojęcie duszy, z trzema warstwami znaczeniowymi: psychologiczną, bio-motoryczną i metafizyczną oraz rozróżnieniem lokalizacji procesów, gdzie poznawcze umiejscawiane są głównie „w duszy” związanej z głową, afektywne zaś częściowo w głowie, częściowo w ciele. W tekście tym pojawia się też autorska metoda rekonstrukcji rozwoju stadialnego, a mianowicie pięciostopniowy model metodologiczny oparty na analizie rytuałów inicjacyjnych i mitów (rytuał jako marker rozpoczęcia etapu rozwoju).

Moje wątpliwości odnoszą się po pierwsze do takiej mianowicie kwestii, że „dusza” jest kategorią wieloznaczną: nawet trójwarstwowy podział nie usuwa ryzyka mieszania opisów metafizycznych z psychologicznymi. Po drugie, metoda rozwojowa jest heurystycznie ciekawa, ale wymaga mocnych zasad. Można się zastanawiać, kiedy rytuał naprawdę znaczy



„nowy etap rozwoju”, a kiedy pełni w całości lub dodatkowo inne funkcje (odnoszące się na przykład do statusu, integracji wewnątrzgrupowej, polityki wspólnoty).

Publikacja czwarta „Psychological Anthropology of the Early Slavs. A Naturalistic Slavic Conception of Human Development” pogłębia problematykę rekonstrukcji rozwoju człowieka na bazie rytuałów przejścia i źródeł etnograficzno-historycznych. Autorzy omawiają siedem rytuałów, które prowadzą do modelu sześciu etapów (dwa rytuały potraktowane jako równoległe). Etapy obejmują cztery „za życia” i dwa pośmiertne: dzieciństwo; wiek partycypacji rodzinnej; wiek wojownika/dojrzałości; wiek rodzicielstwa; ziemskie życie pozagrobowe; egzystencja poza światem ziemskim.

Nasuwające się pytania dotyczą przede wszystkim trzech kwestii. Po pierwsze, można się zastanawiać na ile pełna jest dokonana rekonstrukcja, a więc czy przedstawiony zestaw rytuałów jest kompletny i reprezentatywny, czy raczej fragmentaryczny i zależny od dostępności materiału. Po drugie na ile uprawnione jest porównywanie wyróżnionych etapów do współczesnych teorii oraz po trzecie, czy wątek wątek „naturalizmu”, jako naturalnej harmonii nie wpada w koleiny *sui generis* romantyzacji.

Publikacja piąta, zatytułowana *Indygeniczna psychologia Słowian. Wprowadzenie do realnej nauki o duszy* jest monografią, a przy tym swego rodzaju syntezą „w połowie drogi” oraz próbą zbudowania quasi-podręcznika psychologii „jakby” napisanego z perspektywy Słowian (współczesnym językiem). Sama w sobie mogłaby stanowić rozprawę doktorską, a streszczenie jej wydaje mi się w tym momencie zadaniem ponad siły. Zamiast tego przedstawię parę wątpliwości, które się do niej odnoszą, licząc, że będą zrozumiałe same przez się.

Po pierwsze więc, forma „podręcznikowa” jest atrakcyjna, ale naukowo może budzić pytanie o granice stylizacji i rekonstrukcji: gdzie kończy się analityczny opis, a zaczyna „symulacja perspektywy Słowian”. Po drugie, narzędzie „osobowość z imion” jest oryginalne, ale wymaga wyjątkowo ostrożnej walidacji (czy imiona kodują cechy, czy raczej życzenia, status, tradycję, estetykę języka). Po trzecie wreszcie, rozdział współczesny (tożsamościowy) jest logiczny w projekcie, ale może być odbierany jako ideowy dodatek do części rekonstrukcyjnej.

Publikacja szóstą „Indigenous Psychology as Religious. Slavic Understanding of Human Psycho-Sexual Development” rozwija model i uzupełnia go wymiar psychoseksualny. Autorzy rekonstruuja wzorce seksualności w kulturze słowiańskiej (w tym przed- i pozamałżeńskie) i czytają je w kategoriach rozwojowych oraz wspólnotowych. To najbardziej „wrażliwy” tekst pod kątem dowodliwości. Dane o praktykach seksualnych dawnych Słowian są pośrednie, a interpretacja łatwo wchodzi w spekulację. Pojawia się ryzyko idealizacji, a tezy z użyciem kategorii „liberalny”, „nietabuizowany” nawet jeśli mogłyby się okazać w jakimś sensie prawdopodobne i do przyjęcia, wymagają jednak



mocnego udokumentowania i ostrożnego języka. Pojęcie „rozwój psychoseksualny” jest nowoczesne i trudno przypuścić, że można je bez zastrzeżeń odnieść do rekonstruowanych lokalnych norm i sensów. Używając starego zalecenia, rekonstrukcja powinna być sporządzona w ten sposób, aby jednostki i społeczności których dotyczą, zgodzili się z nimi, gdyby je przedstawić w zrozumiałym dla nich języku. Wydaje się zaś, że zachowanie równowagi między podejściem *emic* i *etic* jest w tym przypadku stanowczo utrudnione (bowiem, z oczywistych względów nie mamy możliwości zapytać dawnych uczestników i użytkowników kultur słowiańskich o ich stanowisko w tej sprawie).

Publikacja siódma „Psychologia indygeniczna a słowiańska tożsamość polskiej psychologii akademickiej – znaczenie wiedzy lokalnej”, zamierzona jest jako swego rodzaju proceduralna analiza języka polskiej myśli psychologicznej, w ramach której autor porównuje cztery okresy: potoczno-ludowy, międzywojenny (na bazie podręczników), powojenny oraz współczesny, uruchamiając w tym celu pięć kategorii (przedmiot psychologii, wrażenia zmysłowe, procesy poznawcze, zaburzenia poznawcze i stany afektywne). Analiza doprowadza go do wniosku, że polska psychologia akademicka stopniowo traci „indygeniczność”, a dzieje się to przede wszystkim poprzez przyjmowanie anglosaskich kalek czy też kliszy. W rezultacie może się pogłębiać rozdźwięk między językiem specjalistów a potocznym rozumieniem zjawisk psychicznych, co dodatkowo rodzi pytanie o trafność terminologii wobec lokalnej populacji (uwarunkowanej kulturowo, nie tylko biologicznie).

Pytania, które się nasuwają od razu dotyczą tego, czy dobór podręczników jako wskaźnika „kolektywu myślowego” jest sensowny, a dokładniej, które podręczniki można potraktować jako najbardziej reprezentatywne, jak porównywać ich styl i ustalić związki z lokalną psychologią potoczną. Zastanawiać się też można na ile teza o „utarcie indygeniczności” ma wymiar normatywny, tzn. czy diagnoza, którą stawia autor ma charakter deskryptywny, czy postulatywny, a więc w domyśle oceniający. Pojawia się też kwestia przeszacowania roli języka. Jasne, że w nauce język jest ważnym nośnikiem znaczeń, ale nie jedynym wymiarem „lokalności” psychologii.

Domknięcie cyklu stanowi praca ósma, „Czym jest, a czym może być psychologia indygeniczna? Przegląd założeń i zastosowań”, która osadza indygeniczność w historii psychologii, wskazując, że poszukiwanie kulturowej specyfiki było obecne już u progu dyscypliny (Wundt, Dilthey, psychologia jako nauka przyrodnicza vs kulturowa). Praca ta porównuje programy psychologii głównego nurtu i indygenicznej jako kontynuacje tych dwóch tradycji, oraz porządkuje typy psychologii wg stopnia „ukulturowienia”: głównego nurtu / międzykulturowa / kulturowa / indygeniczna. Wnosi istotną propozycję pojęciową: indygeniczność ontologiczna (lokalność przedmiotu badania) vs indygeniczność epistemologiczna (lokalność sposobu poznania i uwikłanie badacza).



Jeśli chodzi o moje wątpliwości, to dotyczą one tego, że tekst jest przeglądowy i konceptualny, więc nie zwiększa „dowodów” dla przypadku słowiańskiego – raczej tylko wzmacnia ramę dla całej rozprawy. Poza tym rozróżnienie ontologiczne/epistemologiczne jest mocne, ale jego efektywność zależy od tego, czy autor będzie je konsekwentnie stosował w swoich analizach empirycznych i historycznych.

Tyle analiz szczegółowych, przyszedł czas na podsumowanie. To doktorat o wyraźnym profilu teoretyczno-metodologicznym i historiograficznym. Jego największa wartość leży w próbie wypracowania narzędzi do badania lokalnej myśli psychologicznej oraz w krytyce uniwersalistycznej, prezentystycznej historii psychologii. Warstwa rekonstrukcyjna (Słowianie) jest ciekawa i momentami innowacyjna, ale obciążona strukturalnymi ograniczeniami źródłowymi i interpretacyjnymi. W standardach doktoratu publikacyjnego jest to projekt ambitny, spójny (zwłaszcza po lekturze autoreferatu), potencjalnie znaczący dla historii myśli psychologicznej i debat o psychologii indygenicznej – przy równoczesnej konieczności ostrożnej oceny mocy dowodowej wątków najbardziej „konkretnych” (seksualność, model etapów). Można powiedzieć, że stanowi on mocny głos w kwestii, na ile aktualnie uprawiana na rodzimym gruncie psychologia opiera się na tzw. „pożyczonej świadomości” (*borrowed consciousness*), a na ile jest kontynuacją lokalnych tradycji.

Do mocnych stron rozprawy należą: oryginalność problematyki, kompetentne osadzenie w profesjonalnej historii myśli psychologicznej oraz metanauce, spójna logika cyklu (i znowu, szczególnie czytelna po lekturze autoreferatu, który stanowi tu wartość samą w sobie) oraz istotne wątki metodologiczne, w tym próby operacjonalizacji rekonstrukcji (analiza funkcji bestiariusza, model rytuałów przejścia) i doprecyzowania pojęciowego (rozdzielenie indygeniczności ontologicznej i epistemologicznej). Wyraźnie należy podkreślić, że to nie jest „zbiór luźnych tekstów”, lecz sekwencja etapów projektu. Nie bez znaczenia jest fakt, że przedstawiona rozprawa posiada również walor międzynarodowej rozpoznawalności dzięki obecności części publikacji w obiegu anglojęzycznym.

Najpoważniejszym ograniczeniem projektu pozostają trudności źródłowe związane z badaniem przedchrześcijańskiej Słowiańszczyzny oraz wynikające z nich ryzyko interpretacyjne, w tym możliwość nieuprawnionego przenoszenia współczesnych kategorii psychologicznych na kulturę przednaukową. Rekonstrukcja „sprzed chrystianizacji” musi być pośrednia. To nie jest wada warsztatowa autora, tylko granica materiału – ale recenzencko to główny punkt sporny: ile „psychologii” da się rzetelnie wyprowadzić z tych danych (vide: znowu cytaty z Danzigerskiego).

Autor świadomie identyfikuje te ograniczenia w autoreferacie i przyjmuje perspektywę konstruktywistyczną, koncentrującą się na funkcjonalności i sensie przekonań, a nie na ich prawdziwości. Nie usuwa to całkowicie ryzyka nadinterpretacji w najbardziej szczegółowych rekonstrukcjach (zwłaszcza wątków rozwojowych i psychoseksualnych), ale wskazuje na dojrzałe rozumienie granic przedsięwzięcia.



dr hab.
Bartłomiej Dobroczyński, prof. UJ

bartlomiej.dobroczyński@uj.edu.pl
www.psychologia.uj.edu.pl

INSTYTUT PSYCHOLOGII
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

INSTITUTE OF PSYCHOLOGY
JAGIELLONIAN UNIVERSITY

Zwróciłbym też uwagę na to, że wyjaśnianie elementów wierzeń przez funkcje adaptacyjne (redukcja niepewności, regulacja lęku) jest heurystycznie płodne, ale może stać się zbyt łatwe, jeśli brak kryteriów falsyfikacyjnych i kontrprzykładów. Ryzyko idealizacji słowiańszczyzny jest kolejnym elementem skłaniającym do dyskusji. Zwłaszcza tam, gdzie pojawia się obraz „harmonii z naturą”, „nietabuizowanej seksualności” czy „komplementarności płci”. To oczywiście nie musi być fałszywe, ale wymaga ostrożnego języka i silnego udokumentowania, by uniknąć wrażenia romantyzacji.

I wreszcie potraktowanie analizy jako mostu do polskiej myśli psychologicznej jest obiecujące, ale niepełne z powodów, które autor sam wskazuje (brak badań okresu od chrystianizacji do XIX w.). Publikacja siódma wydaje się tu dobrym krokiem, lecz pełna „ciągłość genealogii” pozostaje programem na przyszłość.

Podsumowując, rozprawa Konrada Kośnika stanowi ambitny, interdyscyplinarny projekt o dużej wartości teoretyczno-metodologicznej dla historii myśli psychologicznej oraz debat nad lokalnością i pluralizmem wiedzy psychologicznej. Jako doktorat publikacyjny cykl jest spójny, a jego wkład polega przede wszystkim na konstrukcji perspektywy badawczej oraz konsekwentnej próbie zastosowania jej do przypadku słowiańskiego i do refleksji nad polską myślą psychologiczną. Z zastrzeżeniem ograniczeń wynikających z charakteru materiału źródłowego, rozprawa przedstawia poziom odpowiadający wymaganiom stawianym pracom doktorskim w obszarze psychologii teoretycznej, historii idei i metanauki.

Biorąc to wszystko pod uwagę, uważam, że rozprawa doktorska Konrada Kośnika potwierdza wystarczającą wiedzę teoretyczną jej autora oraz umiejętność prowadzenia przez niego samodzielnych badań naukowych. Stanowi też oryginalne rozwiązanie problemu badawczego. W mojej ocenie spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim w ustawie z dnia 20 lipca 2018 roku i stanowi wartościowy wkład w studia nad rodzimą myślą psychologiczną. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie pana magistra Konrada Kośnika do dalszych etapów przewodu doktorskiego.